Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 8 WARSZAWA, DNIA 21 LUTEGO 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

CZY WSZYSTKO MA PODLEGAĆ KOŚCIOŁOWI?

Ruch Młodowiejski jest świeckim, postępowym, na zasadach klasowych opartym zarzewiem narodowego odrodzenia. W kształtowaniu światopoglądu swych członków opiera się on na tych trzech pojęciach. Sprawy religijno - wyznaniowe nie wchodzą w zakres prac i dociekań organizacyjnych Związku. Członkowie i sympatycy Ruchu Młodowiejskiego mają pełną swobodę zarówno co do swego wyznania, jak również wypełniania praktyk religijnych. Nie stosujemy w tej dziedzinie ani nacisku, ani przymusu, pozostawiając to sumieniu człowieka. Związek w sprawach religijnych nie zabiera głosu ani na zjazdach, ani na zebraniach. Natomiast na tychże zebraniach czy zjazdach związkowcy nasi wypowiadają się odnośnie kierunków polityki kościoła katolickiego w sprawach, wykraczających poza ramy celów religijnych, a zwłaszcza w kwestiach organizowania społeczeństwa i wpływu na przekształcanie ustroju państwowego.

Duchowieństwo tworzy dzisiaj organizacje społeczne zarówno na terenie młodzieży, jak i starszego społeczeństwa pod firmą wyznaniową, dla celów świeckich, materialnych i ziemskich, dzięki czemu stawia się na jednej płaszczyźnie z wielu innymi prądami, walczącymi o zwycięstwo danej doktryny społeczej. Na terenie młodzieży duchowieństwo rywalizuje ze Związkiem Młodej Wsi w ten sposób, że samo prowadzi własną organizację pod nazwą: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. I w tym wypadku sprawdza się co do joty przysłowie, że zawsze koszula jest bliższa ciała aniżeli kapota, mówiąc inaczej, księża walczą ze związkami przeciwnymi w tym celu, aby wzmocnić i upowszechnić wpływy Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, które są prowadzone pod ich patronatem.

W konkurencji z Ruchem Młodowiejskim duchowieństwo nie potrafi wytrzymać, jeśli będzie walczyć uczciwie jako równy z równym, nie dając dla siebie for i przywilejów. Związek Młodej Wsi jest więcej prężny, żywszy i wybuchowy, dlatego też zyskuje więcej zwolenników, aniżeli zachowawczo-kontemplacyjne stowarzyszenia katolickie. My idziemy z postępem naprzód, przez co stanowimy większą siłę przyciągającą, aniżeli kierunek powolny, obawiający się zmian i szukania sposobu przeobrażenia dzisiejszego ustroju na lepszy.

Księża nie mogą wytrzymać rywalizacji w walce ideowej prowadzonej bezpośrednio, sięgają więc do broni pomocniczych, którymi my nie rozporządzamy, a mianowicie do ambon i konfesjonałów. Dzięki tym dwom instytucjom księża skuteczniej walczą z samorodnym ruchem w terenie, gdyż wielu ludzi starszych uważa jeszcze tę formę za niepodlegającą krytyce, a nawet nawpół świętą. Ambony i konfesjonały służą do odstręczenia młodzieży wiejskiej od Związku Młodej Wsi.

Straszy się jej rodziców różnymi oszczerstwami rzucanymi pod adresem Zw. Młodej Wsi, jak: niemoralność, bezbożnictwo, wywrotowość lub nieświadomy komunizm. Rodzice biorą te zarzuty poważnie i w obawie, by ich Bóg nie ukarał już tu na ziemi lub nie wtrącił po śmierci do piekła, każą swym dzieciom wypisywać się z Kół Młodzieży. W wyniku takiego stanu rzeczy, powstają walki w domu rodzinnym, gdyż młodzi zastraszyć się piekłem nie dają, ani też nie mają chęci pozbawiać się ośrodka wychowawczego, pożytecznego dla rozwoju ich umysłu i serca.

Czego nie dokona ambona i konfesjonał, to dopełniają gazety, tak licznie wydawane przez duchowieństwo (dość wyliczyć najważniejsze: „Pro Christo", „Rycerz Niepokalanej", „Przegląd Katolicki", „Sprawy Katolickie", „Przewodnik Katolicki", „Mały Dziennik"). Przyczyną główną napaści ze strony duchowieństwa na Ruch Młodowiejski jest fakt budzenia chłopa do życia samodzielnego bez opiekunów. Księża nie mogą przeboleć, że chłop wyzwala się z pod wpływów instytucyj kościelnych i chce obcować z księdzem poza kościołem jako równy z równym. Te rzeczy większości księżom nie odpowiadają, i dla tego też rzucają gromy na postęp młodzieży, wymyślając nam od komunistów i burzycieli katolickiego porządku. Oskarżają nas nawet o powodowanie rozruchów i brak poczucia narodowego Po prostu dochodzą aż do śmieszności w oskarżeniach.

Związek Młodej Wsi jest organizacją, działającą w ramach li tylko Państwa Polskiego, tymczasem organizacje przez księży prowadzone, jak akcja katolicka, są międzynarodowe i podlegają dyrektywom czynników, znajdujących się nazewnątrz państwa. Żeby nie być gołosłownymi, przytaczamy punkt pierwszy ze statutu *„konstytucyjnego akcji katolickiej w Polsce“:*

„Zadaniem Akcji Katolickiej w Polsce jest zespalanie, organizowanie i wyrabianie zrzeszeń katolickich dla celów apostolstwa świeckiego czyli dla pogłębienia i szerzenia, wprowadzania w czyn i obrony zasad katolickich w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa, zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego i wskazaniami Stolicy Świętej“.

Oto my właśnie, jako ruch narodowy, powinniśmy wołać wielkim głosem, że duchowieństwo stara się organizować społeczeństwo dla celów nie ściśle patriotycznych, nie zawsze państwowych, bo przecież Stolica Apostolska nie potrafi pogodzić nacjonalizmu włoskiego i zaborczości włoskiej z niepodległym bytem narodu abisyńskiego. My winniśmy protestować przeciw prowadzeniu szkół średnich i wyższych przez duchowieństwo wcale nie dla celów religijnych, to bowiem powoduje rozszczepienie jednolitości wychowania i stwarza państwo w państwie.

I tak np. Katolicki Uniwersytet Lubelski dotąd nie posiada statutu, pozwalającego rządowi wglądać w życie wewnętrzne tej uczelni, która się rządzi jedynie dyrektywami Stolicy Apostolskiej i zaleceniami duchowieństwa. Władze uniwersyteckie mogą samowolnie usuwać studentów (np. studenta Stefańskiego), którzy nie mogą uzyskać obrony w ministerstwie oświaty.

Jesteśmy przeciwni organizowaniu Akcji Katolickiej, jako instytucji świeckiej, gdyż ta staje się narzędziem w rękach księży do walki o wpływy na rządy i obronę swego uprzywilejowanego stanowiska. Z drugiej strony akcja katolicka wychowuje fanatyków, którzy zaczynają się wtrącać do życia wewnętrznego innych organizacji w sposób poprostu śmieszny. Jedno z katolickich stowarzyszeń przysłało np. do redakcji „Siewu Młodej Wsi“, list tej treści:

„Na stronie 9 [1]), w dziale „Z żałobnej karty“ są zamieszczone dwa nekrologi: w pierwszym nadmieniono, iż ś. p. Zmarły „odszedł w zaświaty“, w drugim tylko „zmarł“.

Czy Sz. Redakcja nie mogłaby ze swego punktu widzenia, pisząc do młodzieży o zmarłych katolickich jej członkach dodawać „opatrzony Sakramentami Świętymi“ lub „zasnął w Panu snem wiecznym“, lub „oddał ducha Bogu“.

Dla ścisłości przytaczamy jeden z tych nekrologów:

Ś. † P.

Wincenty Ruliński,

członek K. M. W. w Barczącej zmarł 28 września 1936 r. Zmarły był jednym z najlepszych kolegów i jako członek spełniał sumiennie powierzone mu zadania. Koledzy.

Czyż znak Krzyża Św. nie wystarcza? Czyż trzeba dodawać słowa, proponowane przez autorów tego listu? Sądzimy, że to już jest fanatyzm i niepotrzebne wtrącanie się w życie innych organizacji.

Nie może przeto nikt mieć nam za złe, że przeciwstawiamy się tak pojętemu realizowaniu ideałów akcji katolickiej. Jako ruch patriotyczny, będziemy zawsze zwalczać związki i instytucje międzynarodowe, które chciałyby decydować o kierunku wychowania narodowego. Nie wolno nikomu utożsamiać naszych dążeń, zmierzających do wyzwolenia duszy chłopskiej ze starych przesądów, z walką z kościołem i religią.

Natomiast słusznym jest twierdzenie, że przeciwstawiamy się samowoli duchowieństwa, oraz chęci wywierania przezeń decydującego wpływu na życie świeckie, prywatne i publiczne oraz na rządy w państwie. Niechże duchowieństwo, w myśl nauki Chrystusa „odda cesarzowi, co jest cesarskie i pilnuje, by społeczeństwo oddawało Bogu to, co jest Boskie“, a wtedy nie będzie walk i tarć wzajemnych między społeczeństwem, a duchowieństwem.

Jeszcze raz stwierdzamy, że Ruch Młodowiejski nie walczy z religią, natomiast walczy z przerostami organizacyj rzekomo kościelnych, które służą celom świeckim, korzystając z przywilejów instytucyj wyznaniowych.

Stanisław Gierat

[1]) Mowa tu o 1-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi“.

SZTANDAR

**Spojrzyjcie na mnie...
Stańcie i czoła podnieście!
Tysiącem skrzydeł łopocę
na strzelającym w niebo maszcie.**

**Dumni bądźcie — bo mnie macie,
jako wyśniony, a wierny ja jestem
u waszych wrót, dla waszych rąk,
gromady siłą, ostoją i męstwem.**

**Widzom znak dałem,
by w chatach swym graniem
chłopom wygrały, że jestem
wartą na szczycie i wiecznym czuwaniem.**

**Tęczą barw moich przemawiam
do strzech starością zgarbionych.
Tam znajdę was, młodych,
i przez was chcę być wznoszonym.**

**Chcę płynąć nad światem,
przyjaźń zawrzeć dozgonną
i każdemu, kto rękę mi poda,
być ojcem i bratem.**

**Tysiącem skrzydeł łopocę — spojrzyjcie!
Stańcie i czoła podnieście!
Chłopską wam Siłę wokół obwieszczę
na tym oto, strzelistym maszcie.**

Józef Rohloff

ORGANIZUJEMY DYSKUSJĘ

W związku z wezwaniem Koleżanek i Kolegów w 7-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi" do dyskusji n. t.:

„JAKIM POWINIEN BYĆ PRZODOWNIK WIEJSKI"

prosimy o odpowiadanie w artykułach nadsyłanych do Redakcji na następujące pytania:

1) Kto jest przodownikiem wiejskim?

2) Jakim winien być przodownik wiejski, jako:
a) człowiek,
b) obywatel.

3) Podać warunki, które winno państwo zapewnić kandydatom na przodowników. Będzie tu chodziło o ośrodki wychowawcze, o ich charakter i ilość (szkoły powszechne i średnie, szkoły rolnicze i uniwersytety wiejskie).

4) Jakie wykształcenie winien otrzymać przodownik (obojętne czy w szkole, czy też drogą samokształcenia — chodzi bowiem o poziom, a nie o dyplomy i świadectwa).

5) Czy powinien się on specjalizować po przyswojeniu sobie wiedzy ogólnej, czy też umieć wykonywać wszystkie ważniejsze prace, konieczne do zmiany na lepsze we wsi polskiej.

Prosimy o jak najszersze zainteresowanie się dyskusją i zabieranie w tej sprawie głosu w „Siewie Młodej Wsi", gdyż zagadnienie: jacy mają być przodownicy i jakie należy im zapewnić warunki, by się stali tymi ludźmi, którzy wyrwią wieś z dzisiejszej nędzy — posiada ogromną doniosłość. A rozstrzygnąć tę kwestię powinniśmy my, Związkowcy.

Zatem, Koleżanki i Koledzy, dyskutujcie o tej sprawie ne zebraniach Kół, sekcyj i piszcie na ten temat do „Siewu Młodej Wsi".

RED.



WCZESNE LĘGI

Zbliża się okres nasadzania drobiu, specjalnie zaś kur. Kłopotów cała masa! Jak to zwykle: kura nie chce siedzieć, nie ma specjalnego i ciepłego pomieszczenia dla kwok itd., a przecież ambicją każdej gospodyni jest mieć wcześniejsze lęgi, niż jej sąsiadka, każda zdaje sobie sprawę z tego, że kura z wczesnych lęgów — wcześnie na jesieni niesie, że kurczak sprzedany przed sezonem bardziej się opłaci, niż taki sam sprzedany w sezonie, bo takie to dziwne jest nastawienie u ludzi, że za każdą nowalijkę płacą dwa lub trzy razy drożej, byleby ją tylko dostać.

Oprócz tych dwóch i zasadniczych względów, dla których każda z gospodyń stara się jak najwcześniej nasadzić kwokę, są jeszcze i inne nie mniej ważne: jednym z nich to będzie ten powód, że rozwój kurcząt, wcześnie wylężonych, przypada na najbardziej ciepłe miesiące wiosenne i letnie, poza tym rzadko zachodzi możliwość chorowania kurcząt na rachityzm, czyli krzywicę, bo przy dniu długim i ciepłym kurak, pozostając dużo na słońcu, staje się odpornym na wszelkie niedomagania, wynikające z braku światła, słońca i powietrza. Omówiwszy pokrótce korzyści wczesnego lęgu, chcę jeszcze wspomnieć o tych zasadniczych przeszkodach i trudnościach, jakie mają gospodynie, chcące jak najwcześniej nasadzać kury.

Przede wszystkim ważna jest sprawa kwoki: jak tu zmusić kurę do siedzenia, kiedy ta zaczyna nieść, a kura przecież dopiero wtedy kwoczy, kiedy organizm jej nie wytwarza jajek. Ale można znaleźć wyjście z kłopotu, szczególnie w tych gospodarstwach, gdzie są indyczki. W tym celu wybieramy z pośród stadka spokojną indyczkę i tę zmuszamy do siedzenia jeszcze przed okresem jej nieśności, a więc w lutym a nawet w styczniu. Sposób jest łatwy i prosty. w beczce lub skrzynce robimy gniazdo, kładziemy w nie parę podgotowanych, ciepłych kartofli, sadzamy na nim indyczkę, przykrywamy nisko koszem lub przetakiem, aby nie mogła wstawać i po kilku dniach mamy kwokę. Naturalnie nie możemy o niej zapominać i codziennie musimy ją zdejmować, aby się najadła i napiła wody.

Pomieszczenie musi być spokojne, ciepłe i lekko przyciemnione. Po zdjęciu sita, o ile widzimy, że siedzi spokojnie, nie schodzi sama z gniazda, podsypujemy jajka. Jeszcze lepszymi od indyczek są koguty kastrowane, czyli kapłony te siedzą bez żadnych trudności i potem są idealnymi wychowawczyniami młodego pokolenia. Jeżeli natomiast chodzi o wybór kwoki-kury do siedzenia, to musimy się liczyć z rasą kury i jej tuszą. Stwierdzono, że kury ras lekkich i bardziej zapasione siedzą chętniej niż np. chude.

Ważna jest jeszcze sprawa samego wychowu kurcząt. Tam, gdzie gospodynie nie mają odpowiednich pomieszczeń dla kurcząt: ciepłych, jasnych i czystych,

---

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

1. Uczestnicy kursów spółdzielczego i społecznego w Liskowie (koło Kalisza) — 14 zł. 50 gr.

2. Łódzka Izba Rolnicza — zł. 10.

3. Inż. Jan Kawczak — zł. 5.

Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Opocznie zł. 4,50.

trudno się starać o wczesny wylęg kurcząt, bo na młodym pokoleniu brak tych czynników odbije się fatalnie: będą zdychały gromadnie i będą słabo się rozwijały. Do tej pory gospodynie zapewniały kurczętom czystość i ciepło przez trzymanie ich w kuchni pod łóżkiem, ale taki stan rzeczy nie odpowiada stawianym przez nas warunkom higieny na wsi, bo gdzież tu mówić o czystości, kiedy kura z małymi grzebie w piasku i śmieciach? To też przede wszystkim gospodynie powinny zakrzątnąć się około przygotowania odpowiedniego pomieszczenia. Gdy jednak to jest niemożliwe — przy wychowie powinny dawać kurczętom tran, który do pewnego stopnia zastąpi wpływ słońca.

JAK PISAĆ?

II. ARTYKUŁY SPECJALNE

W poprzednim n-rze „Siewu Młodej Wsi" omówiliśmy sprawę pisania artykułów sprawozdawczych z prac Kół Młodzieży.

Dziś porozmawiamy o tym, jak pisać t. zw. *artykuły specjalne,* t. j. z zakresu oświaty i kultury, sekcji prac koleżanek, przysposobienia rolniczego, spółdzielczego, samorządowego i t. d.

Artykuły z wyżej wymienionych działów napływają do redakcji w wielkiej ilości. Rzadko są jednak zamieszczane, gdyż przeważnie autorzy piszą w nich albo bardzo ogólnie na dany temat, kończąc zwykle apelem do organizowania się i pracy na wsi, albo też udzielają chętnie rad oświatowych, kulturalno - artystycznych, czy wreszcie gospodarczych, już dawno wykorzystanych w naszej pracy. Słowem, artykuły te nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż nie dorzucają do osiągniętych zdobyczy nic nowego i, jako bezużyteczne, nie są zamieszczane.

W „Siewie Młodej Wsi" zamieszczamy obecnie artykuły z dziedziny oświaty, spraw kobiecych i gospodarczych. Mają one na celu t. z. instruowanie, czyli udzielanie wskazówek Kołom Młodzieży, jak mają np. zorganizować i przeprowadzić kurs, urządzić przedstawienie, powołać do życia zespół samorządowy, wystawić eksponaty p. r. i t. d.

Piszą je przeważnie związkowcy wyspecjalizowani w tych działach, dzięki długoletniemu doświadczeniu, zdobytemu w pracy terenowej. Ale tego rodzaju artykuły wywołują *potrzebę,* by Koła odpowiedziały, czy i jak zużytkowały owe wskazówki, jak je wprowadziły w życie i jakie mają uwagi na temat słuszności, czy niesłuszności twierdzeń autorów-specjalistów.

Należy stwierdzić, że dopiero wtedy „Siew Młodej Wsi" spełni swoje zadanie, gdy członkini, czy członek Koła Młodzieży po przeczytaniu w nim artykułu intruującego, postara się go wykorzystać, zastosować w życiu danej komórki organizacyjnej i po zdobytych

NASZ ŚWIAT!...

Jakiś błysk...
Światło i ciepło —
Przenika do wiejskich chat...
Pod zasłoną czarną i skrzepłą
Ukazuje się nasz świat!...
Z wielu łez...
Cierpień... tyranii...
Wstaje spracowany lud!...
Hasłem jego — prawdy wskazania,
A chlebem codzienny trud.
W duszy — moc,
W pracy — wytrwanie! —
Znaczą życia trwały ślad,
I zgodne wszystkich współdziałanie —
To fundament, to nasz świat!...

Stefan Dydyszko

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

PIERWSZA PRZYJAŹŃ

(Wyjątek z książki p. t.: „Moi współcześni").

W dwunastym roku mego życia oddał mnie ojciec mój do niemieckiego gimnazjum w Toruniu.

Niewesołe to były czasy dla młodego chłopaka, który zaledwie kiepsko język niemiecki rozumiał, a w klasie, liczącej około 60 uczniów było prócz mnie, 3-ch tylko Polaków. Toteż bezustannie byłem narażony na pośmiewisko i złośliwe kpiny moich współuczniów Niemców, którzy się zanosili od śmiechu wraz z gospodarzem klasy, profesorem, nad moją wymową niemieckiego języka. Przedrzeźniali mnie w ten okrutny i złośliwy sposób, jakim rozporządza tylko z natury złośliwy i do okrucieństwa zdolny dzieciak.

Rok cały żyłem samotny — w świecie, który sam sobie stworzyłem, a nie mogę powiedzieć, by był rozkoszny. Wprawdzie bardzo szybko nauczyłem się języka niemieckiego, uczyć się prawie nie potrzebowałem, bo niezwykła pamięć naukę mi w niepomierny sposób ułatwiała — stałem się najlepszym łacinnikiem w klasie, a tem samem współuczniom moim bardzo potrzebny. A ponieważ nigdy nie umiałem nikomu czegoś odmówić, więc za część moich kolegów odrabiałem zadania i tym samym uzyskałem sobie u nich pewien mir, który sromotnie okupywałem wzmianką w moich cenzurach: „surowo karany za ciągłe podpowiadanie", która to wzmianka wywołała w domu rodzicielskim odpowiedni odruch gniewu ojcowskiego.

Ale z nikim się nie przyjaźniłem.

W tej samej klasie biedował ciężko nieślubny syn jakiejś akuszerki, która w ślepej miłości do dziecka oddała go do tego arystokratyczno - plutokratycznego gimnazjum [1]).

Nieślubny syn akuszerki!

Dokładnie nie zdawałem sobie sprawy, jaką hańbą napiętnowany był mój kolega, ale już dawno wi-

[1]) Gimnazjum dla ludzi bogatych.

doświadczeniach napisać o tym do pisma związkowego. Prócz pożytku organizacyjnego, piszący zdobędzie jeszcze i tę korzyść, że przeżyje pewien proces, że przejdzie t. zw. *szkołę pisania*.

Wprowadzając bowiem w życie wskazania z „Siewu Młodej Wsi" i chcąc potem opisać swą pracę, musi związkowiec przeżyć pierwszy etap każdego piszącego, to znaczy *obserwować*. Wykonywając poszczególne czynności, *będzie* on *poddawał je własnej kontroli*, baczył, co za czym iść powinno, *notował* swe spostrzeżenia, obserwował ustosunkowanie się kolegów do rozpoczętej pracy, własne i ich zachowanie w momentach trudnych, kiedy wszystko zdaje się sprzysięgać przeciw realizacji wskazówek własnego pisma, radość z wykonania zamierzonego planu i t. d.

Będzie to jednocześnie tak ważne dla każdego piszącego — t. zw. *zbieranie materiałów* do artykułu. Po zebraniu materiałów należy je *uporządkować*, t. j. przejrzeć i ocenić jeszcze prawdziwość własnych uwag, po czym można się już zabrać do przemyślenia całego artykułu i *ułożenia planu całości*.

Dopiero po tych trzech etapach — *obserwacji, zebraniu materiałów i ułożeniu planu*, należy się zabrać do *pisania artykułu*, które jest najważniejszą, a nieraz i najtrudniejszą czynnością. Samo pisanie odbywa się różnie. Jedni piszą natychmiast, poprawiając każde napisane zdanie, inni zaś twierdzą, iż gdyby poprawiali każdy wyraz po napisaniu, to uciekłyby im myśli i zapomnieliby o tym to, co jest najcenniejsze, t. j. o treści artykułu.

Ci ostatni piszą zwykle odrazu cały artykuł i dopiero potem poprawiają go pod względem formy. Bardzo często artykuł taki przepisują jeszcze „na czysto", przyczem bywa i tak, że przekształcają prócz formy i jego treść zarówno w poszczególnych zdaniach, jak i całość artykułu, zmieniając kolejność poszczególnych części.

Po napisaniu należy jeszcze raz *odczytać artykuł i poprawić go*, a jeżeli przekreślenia uczyniłyby go słabo czytelnym, wówczas należy go przepisać. Dobrze byłoby również odczytać artykuł podczas zebrania Koła czy też sekcji, przedyskutować i uzupełnić uwagami, które wydają się nam słusznymi.

I tego nie należy się wstydzić. Liczne bowiem przykłady z życia wielkich pisarzy wskazują na to, że bardzo często zasięgali oni w sprawie swych książek rad kolegów i przyjaciół i wychodzili na tym dobrze.

Praca pisania jest trudna, ale jeżeli należycie przeżyjemy wszystkie wyżej wymienione jego etapy, rzetelnie przemyślimy oraz przygotujemy dany artykuł, wówczas pismo związkowe i ogół członków naszego ruchu naprawdę odniesie korzyść, a my sami otrzymamy największą nagrodę: zadowolenie, żeśmy dobrze wykonali swą pracę.

TEATR LUDOWY NA WSI

Nawiązując do artykułów kol. Korusiewicza n. t. „Prace kulturalno - oświatowe w K. M. W.", które ukazały się w poprzednich n-rach „Siewu Młodej Wsi", zamieszczamy dalsze prace z zakresu tego działu, opracowane przez innych kolegów.

red.

Czym się różni teatr ludowy od teatru zawodowego, tego nie potrzebuję poruszać, gdyż koleżeństwo wie doskonale, na czym ta różnica polega. Chciałem więc przejść do zagadnienia celu i zadania, jakie ma do spełnienia teatr ludowy na wsi. Teatr, jak każda sztuka, wnosi w życie szereg istotnych wartości. Reprezentuje on dorobek kulturalny człowieka, szukającego w sztuce pełnego wyrazu swej osobowości i zaspokojenia tęsknot twórczych. Zarazem jego rola wychowawcza polega na dostarczaniu jednostce ludzkiej przeżyć estetycznych i wprowadzenia do życia nieodzownych elementów piękna. Wzruszać, uszlachetniać, wyrywać z kręgu trosk codziennych, ułatwiać wzloty ducha — to zadania teatru. Teatr działa więc przedewszystkim mocą wyrazu artystycznego, a uszlachet

---

działem, że 60 moich współuczniów unikało go, jak morowej zarazy, więc dlatego jąłem naokoło niego krążyć.

Gospodarz klasy był nim widocznie wysoce zażenowany, a nawet silił się tak mu gimnazjum uprzykrzyć, by się czemprędzej z niego wyniósł.

Najwspanialszym środkiem pedagogicznym w Prusach była naonczas chłosta cielesna, a przy każdym zająknięciu się — bicie po twarzy.

Tego środka wyprobowywał gospodarz klasy najczęściej na nieślubnym dziecku akuszerki.

Dawno mię to już oburzało i z coraz większą sympatią poczynałem zerkać ku mojemu o pięć ław oddzielonemu towarzyszowi. Na początek roku pytał się profesor:

— Twoje nazwisko?

— Gdyka.

— Ojciec twój?

— Jestem nieślubnym dzieckiem, więc ojca nie mam.

Dziś jeszcze czuję zaparty oddech całej klasy.

Było to, jakby grom nagle w naszą klasę uderzył. Zapanowała cisza, jak makiem zasiał.

Przez chwilę zmagały się oczy chłopca z oczami profesora, ale tylko na chwilę. Chłopak hardy, ale żywym ogniem oblany, profesor szyderczo się uśmiechnął.

— Matka twoja? — zapytał.

— Akuszerka.

Napięcie, niepokój, zdumienie, które przez chwilę duszyczki chłopców na uwięzi trzymało, znalazło teraz ujście w jednym wielkim ryku śmiechu.

Tylko ja się nie śmiałem — pewno, że już na wsi obijało się często o moje uszy to słowo: — ślubny — nieślubny — widziałem, z jaką pogardą te ostatnie dzieci były traktowane, więc nie mogłem sobie wyobrazić, by jakieś dziecko ośmieliło się przyznać do tej hańby.

Wątpię, czy kiedykolwiek coś mi tak zaimponowało, jak to harde przyznanie się dzieciaka, że jest nieślubnym dzieckiem.

Podziwiałem wprawdzie, gdy młody Jan Kasprowicz — z pogardliwą dumą pędził drogą do gimnaz-

niający jego wpływ zależy od wartości estetycznych, które reprezentuje.

Teatr przedstawia wartość tylko wtedy, gdy wywołuje głębokie przeżycia i silną reakcję uczuciową. Zadania zaś jego polegają na docieraniu przy pomocy odpowiednio dobranych środków ekspresyjnych do uczuć najbardziej nawet przytłumionych. Jednakże tutaj może tkwić niebezpieczeństwo, teatr bowiem, zamiast budzić uczucia szlachetne, rozwijać wrażliwość na przeżycia wyższego rzędu może również dobrze znaleźć się na usługach najniższych instynktów ludzkich. Niezmiernie więc ważnym zagadnieniem dla teatru jest treść ideowa, jaką wyraża. Teatr bez oblicza ideowego, bez wyraźnego stosunku do zagadnień etycznych, społecznych itp. spełnia swą rolę kulturalną tylko częściowo i to w tym najlepszym wypadku, gdy działa tu doskonała forma artystyczna. Sztuka nie może być oczywiście traktowana wyłącznie utylitarnie [1]), jako środek propagandowy dla takich czy innych dążeń ideowych, jednakże działając na życie wewnętrzne, powinna sama posiadać rzetelny pion wewnętrzny. Teatr może zbliżyć do spraw wielkich i oderwać człowieka od szarzyzny dnia codziennego, lecz w żadnym wypadku nie wolno mu stać się środkiem usypiającym i pogrążającym w stan błogiego dosytu. Uaktywnianie przez teatr dotyczyć powinno nietylko dziedziny artystycznej.

Zadaniem teatru jest, jeśli nie rozwiązywanie, to stawianie zagadnień, poruszanie opinii publicznej, ukazywanie ideałów, budzenie przez sugestię artystyczną aktywnego stosunku jednostki i grupy ludzkiej do życia. Może więc znakomicie służyć jako środek dźwigania kulturalnego mas przez ukazywanie wartości wyższych i zespalanie uczuć, myśli i woli do wspólnego czynu. W ten sposób pojęte zadania teatru wykraczają już poza ramy oddziaływania kulturalno artystycznego, a sięgają w dziedzinę oddziaływania ideowo-społecznego.

W wychowaniu grupy kulturalnej, społecznej i narodowej, pierwszorzędne znaczenie posiada wytwarzanie więzi emocjonalnej [2]) na tle wspólnie przeżytych, mocnych wzruszeń (wspólna wycieczka, obchody, uroczystości), jak wielką rolę odgrywają zorganizowane przeżycia estetyczne w tworzeniu się zwartych mas społecznych, świadczy przykład Włoch, Niemiec i Rosji, które najwięcej robią dla wychowania ideowo jednolitej masy narodowej). Doniosłe więc znaczenie teatralizacji, jako środka sprzyjającego w powstawaniu więzi emocjonalnej grup ludzkich, nie może więc być bez szkody społecznej i kulturalnej zlekceważone. Teatr zaś, aby mógł spełnić i to zadanie, musi być silnie związany z życiem wewnętrznym społeczeństwa, musi poruszać sprawy najbardziej istotne, wyrażać tęsknoty i ideały swego pokolenia.

Jeśli chodzi o teatr ochotniczy, to opiera on swoje istnienie na podstawach psychologicznych. Już dziecko okazuje skłonności teatralne, przejawiające się w grach i zabawach dramatyzowanych, w pędzie do naśladownictwa. W wieku późniejszym do twórczości artystycznej pcha również jednostki potrzeba sublimacji zbyt szarego życia. Im smutniejsze jest otoczenie, im gorsze warunki, w których człowiek żyje, tym silniej czuje on tęsknotę do przeżywania rzeczy niezwykłych, nie podobnych do szarej codzienności. Szczególnie młodzież szuka często w teatrze tematów bohaterskich, dzięki którym życie wzbogaca się w nowe wartości. Na drodze twórczości teatralnej dokonać się może także kompensacja [3]) wielu braków indywidualnych i przełamanie zahamowań psychicznych. Teatr przyczynia się niejednokrotnie do usunięcia poczucia niepełnowartościowości, dźwiga jednostkę, wprowadzając ją w świat przeżyć realnie nie dostępnych. Zadania teatru w stosunku do potrzeb jednostki są bardzo wszechstronne. Musi on zaspokajać potrzebę twórczości, wyzwalać zdolności artystyczne, pogłębiać i poszerzać skalę wyżycia się duchowego.

Stanisław Lalak

[1]) Użytkowo.

[2]) Wzruszeniowej.

[3]) W tym wypadku—zaspokojenie.

---

jum wraz z matką parę prosiaków na targ do Inowrocławia, ku strasznej uciesze swoich paniczyków - kolegów; widziałem go nawet raz później — sporego wyrostka, jak niósł — on, gimnazista! — parę przez matkę zakupionych mioteł, z taką powagą, jakby jakieś książęce insygnia piastował — ale to przyznanie się mojego kolegi do tak „piekielnej hańby" wydało mi się jeszcze czemś więcej bohaterskim.

Podczas rekreacji [2]) zbliżyłem się nieśmiało do niego i zapytałem grzecznie:

— Pójdziesz dziś ze mną na Majdan?

Popatrzył na mnie z pode łba — podejrzliwie. Przecież to pierwszy raz jakiś kolega się do niego zbliżał. Obrzucił mię oczyma od góry do dołu, butnie i hardo, a potem odwrócił się.

— Nie! — odbąknął.

W tej chwili odczułem jakąś tkliwość:

— A ja ci powiadam, chodź ze mną, ty jeszcze tam nigdy nie byłeś, a tam jest bardzo, bardzo pięknie, będziemy botanizować[3]). Nie ma tu nigdzie takich pięknych i rzadkich kwiatów, jak tam... Tam możemy się rzeczywiście zabawić, bo żywej duszy tam nie ma. Możemy przejechać się po Wiśle łódką — jest tam jedna, ukryta w zaroślach: „szyper" [4]) przychodzi po nią dopiero późnym wieczorem...

— Daj mi spokój! Nie pójdę!

Widocznie się lękał, że chcę z niego zakpić, wziąć go na lep, aby potem całą klasę jego kosztem zabawić.

Ale, gdym się popołudniu ułożył w cieniu olbrzymiego dębu na Majdanach, zobaczyłem go, jak tyłem do mnie obrócony wpatrywał się w Wisłę.

Podszedłem doń uradowany. Odwrócił się zdziwiony, bąkał to i owo na usprawiedliwienie, że się tam znalazł — ponoć przyszedł z ciekawości, by zobaczyć tę łódkę, o której mu mówiłem — ale ja tak serdecznie do niego przemawiałem, że szybko już pozbył się swej podejrzliwości, zaufał mi: chwilami się jeszcze zacinał, ale nie minęła godzina, a już wzajemnie poczęliśmy się sobie zwierzać.

[2]) Pauza.

[3]) Zbierać rośliny.

[4]) Człowiek, mający dozór nad flisakami.

Z PRASY ZWIĄZKOWEJ

„ZEW MŁODEJ WSI"

Ukazał się pierwszy n-r „Zewu Młodej Wsi", wydany przez komitet Organizacyjny Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej.

Numer ten był dwukrotnie konfiskowany ze względów formalnych, tak, że dopiero trzeci nakład po konfiskacie mógł być rozesłany w terenie.

W artykule wstępnym p. t. „Takimi będą drogi nasze", kol. Antoni Kozieł tak pisze:

„Potępiamy moralność niewolniczą dzisiejszej kultury. Potępiamy wpajanie niewolniczej pokory w masy ludowe, pogardę dla człowieka fizycznej pracy, wartościowanie materialnym bogactwem lub stanowiskiem.

Chcemy człowieka, któryby pod wpływem wewnętrznej konieczności, za głosem swej wiecznie nad sobą pracującej, wiecznie się odradzającej duszy — czynił dobrze i spełniał ludzkie, moralne przeznaczenie. Nowa moralność — moralność Świata Pracy — to nieustanne dążenie na coraz to wyższe szczyty rozwoju, urzeczywistnienie idei sprawiedliwości, cześć dla pracy i człowieka, który się trudzi, to wielka idea doskonałego człowieczeństwa — w spełnianiu wieczystych przeznaczeń dziejowych zamknięta".

Kol. Stefan Miłkowski w art. n. t.: „Dwa pokolenia" charakteryzuje ruch młodowiejski na terenie ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej, ruch, który wypowiedział zdecydowaną walkę starym politykom, nie chcącym dopuścić do zunifikowania się wszystkiej młodzieży wiejskiej w Polsce.

Z kolei po art. kol. J. Czaplińskiej: „Z czym idziemy" i opisie Walnego Zjazdu Małopolskiego Związku Młodzieży przy M. T. R., w którym podkreślono brak w pracy tegoż Związku tego, „co wieś bezpośrednio dotyczy, czego jej potrzeba, jakiemi drogami ma iść pokolenie młodowiejskie", zamieszczono odezwę Komitetu Organizacyjnego Związku Młodej Wsi ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej, w której m. in. czytamy:

„Idziemy z wiarą i zapałem budować Nową Wieś! Tą wieś szklanych domów, wieś mocną, wieś odrodzoną. Zgnieciemy marazm i usuniemy bierność współczesną! I budować się będzie fundament mocny pod wielkość i potęgę Ojczyzny naszej.

Was wszystkich, którzy czujecie posłannictwo wsi, którzy zdajecie sobie sprawę z tego, co się dokonuje, którzy pragniecie Wyzwolenia — wzywamy w szeregi nasze! Będziemy zgodnym wysiłkiem nieustannie tworzyć, zmieniać oblicze wsi dzisiejszej, przygotowywać podstawy pod nową rzeczywistość.

Będziemy w ramach całokształtu Ruchu Młodej Wsi urzeczywistniać to, cośmy dotąd głęboko czuli, ale czegośmy urzeczywistnić nie mogli! Stali nam inni na przeszkodzie! Ale odtąd — jak jednak jest Polska, tak jeden będzie nasz Ruch!

Dział: „Z życia Młodej Wsi" zawiera artykuły: „Piękno ziemi żywieckiej" i kol. Jana Staszkiewicza „Z dziejów żywiecczyzny", w którym znajdujemy przegląd pracy ruchu młodowiejskiego na tym terenie. Ruch ten, pomimo tego, że powstał niedawno, rozwija się coraz pomyślniej nietylko pod względem ilości członków, ale i samej pracy.

Całość mówi o jednym: młodzież wiejska w Małopolsce nietylko rozumi, czym jest zjednoczenie, ale mimo trudności, jakie jest stawiają starzy politycy z M. T. R., jednoczy się z Centralnym Związkiem Młodej Wsi z wiarą w zwycięstwo ruchu młodowiejskiego.

Szata zewnętrzna pierwszego numeru „Zewu Młodej Wsi" jest bardzo estetyczna.

PRZYSPOSOBIENIE SAMORZĄDOWE W OBEJŚCIU GOSPODARSKIM

(Dokończenie)

UTRZYMANIE PORZĄDKU I PIĘKNA W OBEJŚCIU

Nie wystarczy dla pełnowartościowego człowieka samo zaprowadzenie porządku. Porządek trzeba utrzymać we wszystkich okresach pracy w gospodarstwie, w najbardziej trudnych nawet momentach. Aby to uczynić należy stale się ćwiczyć w utrzymywaniu porządku i to tak długo, aż stanie się ono przyzwyczajeniem.

Utrzymanie porządku polega na:

1. przestrzeganiu stałości miejsc dla poszczególnych narzędzi w gospodarstwie;
2. ciągłym usuwaniu zanieczyszczeń;
3. utrzymaniu upiększeń.

Najczęściej spotykanym zjawiskiem jest brak stałości miejsc dla poszczególnych narzędzi i urządzeń w gospodarstwie. Od tego więc zacząć należy, właśnie od wyznaczenia *stałych miejsc* na młotki i obcęgi, siekiery i kliny, grabie, kosy i cepy, pęta, postronki, linki i uprząż, pługi, brony, młocarnie, sprężynówki itd. na wszystko.

Stałość tych miejsc winna być tak głęboko zakorzeniona, że gdyby jakiejś nocy zarządzono alarm, to każdy natychmiast mógłby powiedzieć, gdzie się każda rzecz znajduje. Nie będzie to tylko sprawa przytomności, ale również przyzwyczajenia i świadomości tego, gdzie i co się znajduje. A do tego dochodzi się przez stałe, codzienne ćwiczenie się w przestrzeganiu porządku.

Z utrzymaniem porządku wiąże się ściśle usuwanie zanieczyszczeń. Trzeba mieć w sobie głęboko zakorzenioną potrzebę czystości i wstręt do wszelakiego brudu. Z tej potrzeby rodzić się musi w zespole samorządowym ciągłe usuwanie zanieczyszczeń.

Trzeba usuwać zanieczyszczenia z podwórza, z pod domu i zabudowań inwentarskich, z maszyn i narzędzi rolniczych, ze wszystkiego i wszędzie, gdzie razi nas brzydota lub przyjść może szkoda dla gospodarstwa (niszczenie bron i pługów przez rdzę na skutek przetrzymywania ich na deszczu itp.).

Porządek w całości gospodarstwa powstaje z porządkowania drobnych rzeczy. Właśnie z tych małych

prac, jak zgrabienie słomy ze ścieżki między stodołą a oborą, z systematycznego przechowywania narzędzi rolniczych po robocie pod dachem, z przestrzegania *stałości miejsc* na podręczne narzędzia, jak siekiera, młotek, obcęgi itp., tworzy się porządek i piękno, świadczące o wartości ludzi, w tych gospodarstwach pracujących.

Dla całości utrzymania porządku w obejściu gospodarskim ważne są upiększenia, które porządkowi nadają urok. Już porządek sam w sobie zawiera piękno. Jeżeli do ogólnego porządku dodamy piękne krzewy i różne dobrze dobrane ozdoby, gospodarstwo wiejskie działać będzie swoim urokiem na całą wieś, budząc zamiłowanie do porządku i piękna, wrodzone każdemu człowiekowi, tkwiące w już rozbudzonych, a nieuświadomionych pokładach jego duszy.

MATERIAŁ I POMOC

Każdy z członków zespołu winien sam przygotować materiał (kamień, piasek, żwir, miotły, grabie itp.). Niech każdy rozwinie jak największą pomysłowość, by przygotować potrzebny materiał jak najmniejszym kosztem pieniężnym. Pomoc fachową w formie wskazówek i doradztwa zapewni Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi.

LUSTRACJE I INSPEKCJE

Po przystąpieniu, kiedy członkowie zespołów zaznajomili się ze swoimi zadaniami i przygotowali materiał, przodownik zespołu winien odbyć lustrację na miejscu w zespole, która polega na zbadaniu przygotowanego materiału i doradztwie, co i jak należy jeszcze zrobić. Jeżeli lustracja nie wystarczy, winna się odbyć druga z udziałem przedstawiciela Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi. Ponadto w ciągu okresu pracy winny się odbyć miesięczne lustracje zespołowe, oraz częstsze przodownika zespołu z poczynieniem adnotacyj w książeczkach pracy oraz inspekcje, przeprowadzone z ramienia Zarządu Powiatowego.

Przodownik zespołu sprawdza, czy ustalone w programie pracy zadania zostały w oznaczonych terminach przez członków wykonane. Z poczynionych spostrzeżeń składa sprawozdanie na zebraniu zespołu, tą drogą uskutecznia przodownik kontrolę realizacji programu pracy. Przodownik podczas wykonywania ustalonych w programie prac służy również członkowi swoją radą i wskazówkami. Spostrzeżenia pracy członków zespołu wpisuje się do książeczki pracy. Oprócz inspekcji przodownika zespołu, odbywają się w ciągu roku lustracje i inspekcje z ramienia wyższych władz organizacyjnych.

R. Tyczyński

TRAGEDIA NA FOLWARKU

(Dokończenie)

Teraz dopiero rozpoczyna się pasmo ciernistego życia dla zwolnionego parobka. To okres kilkunastodniowej podróży o głodzie i chłodzie, mróz, nie mróz. Musowo się spieszyć, by móc znów się o coś zaczepić Przyjdzie kwiecień, a nie opuścisz zajmowanej chałupy, to komornik w drodze eksmisji pomoże ci się wyprowadzić. Oczywiście nawet pod gołe niebo — o to nikt się nie pomartwi, gdyż takie jest prawo i kwita.

A sama forma godzenia parobka. Boże! trudno pomyśleć, bo krew w żyłach stygnie. Przecież to o pomstę do nieba woła, kiedy człowiek pomyśli, że coś podobnego dziać się może w naszym kraju.

Przychodzi robotnik do „zgody". Jak zwykle we dworze, na wstępie, wita go zgraja psów. Za pół godziny ktoś wyjrzy.

— A do zgody zapewne — pomyśli dziedzic. — No, niech zaczeka.

Czekaj godzinę, dwie i więcej, gdzie nie zawsze wolno ci nawet do kuchni zajść, by trochę rozgrzać zziębnięte i głodne członki. Nareszcie pokaże się łaskawie pan dziedzic.

— Konotatkę macie?

— Jest, proszę pana dziedzica.

Gazety piszą

...jeśli się wnosi podanie do urzędów państwowych o pracę lub zapomogi, to podanie to wolne jest od jakiejkolwiek opłaty. Nie podlega także opłacie skarga lub zażalenie na działalność urzędów lub urzędników;

...Komitet Ekonomiczny Ministrów przeznaczył 2 miliony złotych na budownictwo wiejskie a 24 miliony złotych na budownictwo miejskie i ogólne;

Czyż na tak dużą sumę 26 milionów złotych przeznaczonych na budownictwo, nie za małą sumę stanowi owe 2 miliony na budownictwo wiejskie? A ile z tego otrzymają chłopi?

...że Anglia przeznacza na zbrojenia na r. 1937-38 aż 36 miliardów złotych. Jeżeli już dziś potrzeba złożyć floty wojenne Francji, Niemiec i Włoch, by mogły, razem wzięte dorównać flocie angielskiej, to owa zawrotna suma 36 miliardów (rocznie!!) daje pełne wyobrażenie, jaką potęgą będzie Anglia na morzu;

...że gen. Goering przybył 16 lutego do Warszawy. Złożył on wizytę p. premierowi i Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, po czym udał się na polowanie do Białowieży.

...Zachodnio - Polskie Towarzystwo Rolnicze, grupujące rolników - Niemców na naszych ziemiach zachodnich, liczy w 2,070 miejscowościach 10 tysięcy członków. Czyż to nie wstyd dla nas, Polaków, że Niemcy są prawie wszyscy u nas zorganizowani, a my, polscy chłopi, idziemy jedni do Sasa, drudzy do lasa?

...dużo się mówi o Przysposobieniu rolniczym, stawia się je na pierwszym planie wychowania gospodarczo - obywatelskiego chłopa. Co roku wzywa się młodzież wiejską do pracy w P. R. Mimo to, jak stwierdzają ostatnie obliczenia, ten, tak bardzo ważny dział pracy nie jest jeszcze należycie doceniany. Oto P. R. nie zdołało objąć więcej, jak 10 procent młodzieży wiejskiej. Wielka to i niepowetowana szkoda, bo co

Przejrzy wielmożny pan konotatkę, zbada resztę personalii, zmierzy swoją ofiarę od stóp do głów przeszywającym wzrokiem.

— Niezdolny jesteście dla mnie — brzmi rezolutnie odpowiedź! — Z jedną posyłką ja nie godzę — gdy dacie kobietę do dojenia krów, dostaniecie pół ordynarii, do tego dostaniecie pół morgi pola pod ziemniaki, pół metra drzewa na opał i jedną oficynę na dwóch. Jak uważacie?

Zamiera serce w wynędzniałej piersi. Płuca nie chwytają powietrza i nogi stają się sztorcowate ze zmęczenia.

— Może jeszcze w drugim miejscu się zgodzę — może chociaż ja sam na pół ordynarii bez kobiety, bo jak tu dzieciska będą — kołacze bezsilnie w duszy dworaka.

Idzie robotnik folwarczny od dworu do dworu, od jednego dziedzica do drugiego. Wszędzie cię wypytają, przetaksują jak zwierzę na targowisku, wytargują, znajdą wady i przeważnie odprawią z niczym.

A jeżeli cię gdzieś wreszcie przyjmą, to musisz krowę sprzedać — w dwójkę w chałupie siedzieć, no i odrabiać: płaca wynosi dziennie od 30 gr. do 60 gr., w żniwa — do tego 1 kg. żyta i 3 kg. ziemniaków.

Ot, sługo folwarczny! za to masz utrzymać rodzinę, wyżywić ją, okryć i posłać dzieci do szkoły. Oblicz się, czy codziennie wystarczy po 1/8 gr. na osobę. O, dolo nieszczęśliwa!

W rezultacie robotnik folwarczny jest pozbawiony należytej opieki, a zdany jest przeważnie na łaskę i niełaskę dziedzica.

Kiedyż nareszcie zaświta lepsze jutro dla tego białego niewolnika?

Henryk Sitkowski

SPÓŁDZIELCZOŚĆ I KARTEL

A było tak. W roku 1921 ówczesny dyrektor „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P., R. Mielczarski, zapoczątkował produkcję spółdzielczą od małej fabryczki mydła w Kielcach, uruchomionej w opustoszałych murach, mających pomieścić cementownię. Wartość produkcji spółdzielczej wynosiła w pierwszym roku jej istnienia zaledwie 270 tys. zł., wzrastając w 10 lat później do 6 milionów 765 tys. zł.

Kryzys zahamował częściowo ten rozwój, wskutek czego wartość produkcji spółdzielczej spadła w 1935 r. do 4,8 mil. zł.

Spadek ten był tylko chwilowy, bo już w 1936 r. zakłady Związku „Społem" wykazały wspaniały rozwój. Fabryka czekolady i cukrów we Włocławku osiągnęła w ub. roku ilościowo prawie 100% wzrostu w stosunku do roku poprzedniego, przekraczając po raz pierwszy od powstania wytwórni (w 1926 r.) milion zł. wartości. Wzrost produkcji zakładów wytwórczych „Społem" w Kielcach wyniósł około 25%. Łączna wartość produkcji w 1936 r. przekroczyła 6 milionów zł. — a więc tyle, co w okresie najlepszej koniunktury.

Ważniejszym jest to, że *wzrost produkcji zakładów wytwórczych w Kielcach mógłby być znacznie większy*, bo spółdzielnie spożywców powstają i rozwijają się z ogromną szybkością, z tym większą, im szybszy jest proces uświadamiania na wsi, im ściślejsze jest cementowanie się wewnętrzne świata pracy w mieście.

Co stanęło temu na przeszkodzie?

Co sprawiło, że na biurkach kierowników zakładów wytwórczych „Społem" gromadzą się zamówienia ze wsi i miasteczek — *zamówienia, których wykonać nie można?*

Dnia 1 lutego b. r. objął funkcję kierownika W.Z.M.W. w Białymstoku kol. Edward Perskiewicz. Dotychczasowy kierownik, inż. Jan Kurant, przeszedł na inne stanowisko.

Za owocną i ofiarną pracę na stanowisku kierownika wojewódzkiego Związku Zarząd Główny składa kol. Janowi Kurantowi serdeczne podziękowanie.

---

roku zostaje 90 procent nieuków na wsi, którzy w przyszłości będą prowadzić nieumiejętnie swoje gospodarstwa!

...Na terenie woj. lubelskiego znajduje się 392.453 mieszkań na wsi, w tym 220,292 (czyli 56 procent) mieszkań jednoizbowych, 136.816 (czyli 34 procent) dwuizbowych, 34.409 (czyli niecałe 9 procent) trzy i więcej izbowych. W 98.574 mieszkaniach zamieszkuje 2 i mniej osób (czyli stanowi to 25 procent ogółu ludności), w 161.169 izbach od 2 do 4 osób (41 procent ludności), w 84.906 izbach od 4 do 6 osób (21 procent), powyżej 6 osób w 44.816 izbach (11 procent).

Jak z tego wynika, ponad 50 procent, a więc więcej niż połowa ludności wiejskiej województwa lubelskiego mieszkała tylko w jednoizbowych mieszkaniach. Oto obraz Polski centralnej — tak zwanej, w polityce gospodarczej — „Polski A", a cóż mówić o województwach południowych i wschodnich, gdzie przeciętnie wypada 5 ludzi na jedno mieszkanie?

...wciąż dużo, dużo przestępstw. W latach 1935/36 na terenie województwa warszawskiego zameldowano policji 56.776 przestępstw.

Znamienny to i smutny fakt!

...Rząd uchwalił projekt ustawy, który przewiduje, że gospodarstwa, powstałe z parcelacji, nie mogą być zbywane w całości lub części bez zgody władz. Działki zaś z parcelacji nie będą dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zgody starostwa przez właściciela;

...Ministerstwo poczt przyznało ulgi dla gmin wiejskich przy korespondowaniu z Powszechnym Zakładem Ubiezpieczeń Wzajemnych w sprawie pożarów i ubiezpieczeń od ognia. Ulgowa opłata dla tej korespondencji wynosić będzie: 5 groszy za kartę pocztową (zamiast 15 groszy) i 10 groszy od zwykłego listu (zamiast 25 groszy);

...w dalszym ciągu buduje się w Gdyni falochrony, przygotowuje się nadbrzeża dla przeładunku węgla i tereny dla przemysłu portowego. Rozpoczęto też kopanie kanału przemysłowe-

Wydaje się to wprost nieprawdopodobne! I tu proszę Was, czytelnicy wiejscy, o chwilę głębszego zastanowienia, o skupienie myśli.

Zakładom wytwórczym „Społem“ w Kielcach brak jest surowców, potrzebnych do fabrykacji.

Brak surowców, bo klucz do ich podziału w Polsce spoczywa w rękach kartelu, będącego własnością kilku kapitalistów zagranicznych.

Chcemy być ściśli, dlatego też nim wypowiemy ogólny nasz pogląd na tę sprawę, oddamy głos p. J. Bugajskiemu, który w wywiadzie, zamieszczonym w „Spólnocie“ (1.XII.1936 r.) na pytanie: „Czy możliwym jest, aby zakładom brakło surowców, skoro zewsząd słyszy się o ich „nadmiarze“, odpowiedział:

„Dzieje się to głównie z tej przyczyny, że dostawy surowców zostały zorganizowane monopolistycznie w paru koncernach [1].

Tak więc jeden z koncernów, który opanował rynek tłuszczowy, nie chce sprzedać Związkowi ani kilograma tłuszczu. Zakup tłuszczu w olejarniach jest trudny i od miesiąca lipca nic nie mogliśmy tam kupić, pomimo, że Główny Urząd Statystyczny twierdzi, iż w miesiącach letnich import kopry i ziaren palmowych był dość pokaźny. Nie wiemy tylko, na czyje potrzeby to poszło. Rezultatem tego jest, że musimy szukać na rynku drogich surowców. To właśnie hamuje naszą produkcję, a nawet może uniemożliwić utrzymanie jej na dotychczasowej wysokości. Niestety, nasze starania u czynników rządowych i memoriały w tej sprawie pozostały bez skutku.

Zresztą, dotyczy to nietylko surowców do fabrykacji mydła. Postępują tak samo i inne koncerny, grupujące dostawy surowców, jak n. p. syndykat parafinowy, który nie daje nam tyle parafiny, ile potrzeba do naszej produkcji.

Dzieje się to dlatego, że w produkcji spółdzielczej osiągnęliśmy już taką granicę, że dla kartelowych fabryk staliśmy się godnym walki przeciwnikiem. Walka ta jednak, mająca na celu dobro szerokich mas, jest utrudniona przez to, że klucz od surowców trzymają w swoim ręku nasi przeciwnicy“.

Nie wiemy, czy przytoczone tu słowa p. J. Bugajskiego są w zupełności dla naszych czytelników zrozumiałe i jasne. Dlatego też postaramy się jeszcze dokładniej zobrazować sytuację.

Produkcja mydła opiera się głównie na surowcach pochodzenia zagranicznego — a więc kopry, oleju z ziaren palmowych, produkowanych w Afryce itd. Zagraniczny koncern tłuszczowy wybudował w Gdyni potężną olejarnię, która z importowanych [2]) surowców wyrabia oleje, potrzebne do produkcji mydła. Do tego samego koncernu należą fabryki mydła, które pokrywają 25% ogólnego zapotrzebowania na ten towar w Polsce. Wszystkie pozostałe fabryki mydła są uzależnione od olejarni gdyńskiej, która rozdziela między nie surowce, według z góry ustalonych kontyngentów, ponad które żadna z fabryk nie może nic więcej uzyskać. Ma się rozumieć, kontyngenty te ustalane są po pokryciu swego zapotrzebowania przez koncern.

Stwarza to sytuację uprzywilejowaną dla koncernu, który jest panem życia i śmierci pozostałych zakładów wytwórczych. Jeśli dodamy do tego, że „skoncernowana olejarnia“ w Gdyni sprzedaje innym fabrykom mydła w Polsce surowce o 30% drożej, niż ceny światowe na nie, to sytuacja będzie dla nas zupełnie jasna.

Wzrost produkcji spółdzielczej został zahamowany przez politykę koncernów, narzucających warunki dla całego kraju. Cóż z tego wynikło? Aby odpowiedzieć na to pytanie, porównamy ceny mydła w Polsce i w różnych krajach.

[1]) Koncern — większy związek przemysłowców.

[2]) Importowany — wwożony.

CENY ZBÓŻ W KRAJU

Za 100 kilogramów zboża płacono w lutym złotych:

	żyto	pszenica	jęczmień	owies
Lwów	21,50	26,50	22,50	19,25
Łódź	22,50	28,50	20,50	19,—
Poznań	22,50	26,50	22,50	19,25
Warszawa	22,50	27,50	22,50	19,—

CENY BYDŁA ZA 1 KILOGRAM:

W Warszawie płacono: woły 70 do 86 groszy; krowy 44 do 75 groszy; buhaje 50 do 70 groszy; cielęta 70 do 95 groszy; świnie ponad 180 kilogramów 1,05 do 1,12 za 1 kilogram; wagi ponad 130 kilogramów 95 groszy do 1 zł.; ponad 110 kilogramów 89 do 95 groszy; od 80 kilogramów 82 do 88 groszy.

go, na co przeznaczono w budżecie sumę 17 i pół miliona złotych;

...lwowski rzemieślnik, p. Rojek, wykonał portret marszałka Śmigłego - Rydza. Portret ten jest ciekawy dzięki temu, że zrobiony został z około 120 gatunków drzew. P. Rojek jest czeladnikiem stolarskim, zagraniczne gatunki drzew, z których zrobił portret, zdobył w ten sposób, że do różnych firm wysyłał zużyte znaczki pocztowe, prosząc, by wzamian przysłały mu kawałki drzewa żądanego gatunku.

...dnia 31 stycznia odbyło się w Łowiczu pożegnanie dyrektora tamtejszej szkoły rolniczej, p. Włodzimierza Kuphala, który powołany został przez ministra rolnictwa na dyrektora Komitetu do Spraw Kultury Wiejskiej w Warszawie. P. Kuphal od 12 lat był dyrektorem szkoły rolniczej;

...ze względu na to, że w Polsce zmniejsza się stale ilość niedźwiedzi, wydany został urzędowy zakaz polowania na te zwierzęta w całym kraju. Za nieprzestrzeganie tego zakazu myśliwi będą pociągani do odpowiedzialności karnej;

...prezydent Stanów Zjednoczonych, Ruswelt, opracował program odbudowy w ciągu 6 lat okolic, nawiedzonych ostatnio straszną powodzią, spowodowaną wylewem rzeki Missisipi. Koszt odbudowy wyniesie ponad 5 miliardów dolarów;

...jak naiwni są ludzie i nie umieją nieść pomocy w nagłych wypadkach, świadczy o tem taki fakt: w czasie panujących mrozów jechał chłop z 17-letnim synem z Jędrzejowa (kieleckie) do swej wsi — Sińca. Ojciec powoził, a syn siedział skulony w tyle wozu. Gdy przybyli do domu, okazało się, że chłopiec się nie rusza. Zaniesiono go do domu i zaczęto grzać ciepłą wodą. Ponieważ jednak chłopiec nie mógł przyjść do siebie, więc zawezwano lekarza; ten przywrócił chłopca do przytomności zapomocą zimnej wody i powiedział, że chłopiec będzie cierpiał, ponieważ go oblewano ciepłą wodą;

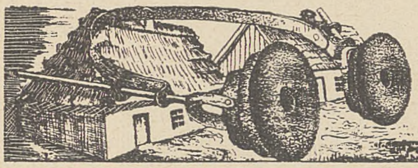
...w Rumunii zmarł Paweł Bolohan, który jako niewolnik był wzięty do robót przez Turków. Żył on 126 lat.

W Polsce kilogram mydła I-go gatunku w hurcie kosztuje około 1 zł. 40 gr. Tymczasem — w bogatych krajach zachodu ceny mydła są znacznie niższe. We Francji 58 groszy, w Czechosłowacji — 69 groszy, w Estonii — 64 grosze, na Węgrzech — 80 gr. itd. Ciekawy jest przykład Austrii, w której przed zawiązaniem kartelu cena detaliczna 1 kg. mydła wynosiła 77 gr., zaś po zawiązaniu kartelu — wynosiła 1 zł. 7 gr.

Cyfry te posiadają tak wyrazistą wymowę, że do nich nic dodawać nie potrzebujemy, chyba — to, że według wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego spożycie mydła na głowę w Polsce wynosi około 1,1 kg., podczas, gdy w innych krajach waha się ono od 7 — 10 kg. rocznie.

Czy potrzebujemy Wam, młodzi czytelnicy wiejscy, rzucać jakieś hasła, przypuszczamy, że nie: pamiętajcie tylko o tym, gdy zobaczycie skromny — maleńki kawałek mydła z napisem „Społem" na półce Waszej spółdzielni, że w nim ukryta jest cząsteczka walki polskiego świata pracy — chłopa, robotnika, pracownika umysłowego — z kapitałem zagranicznym, który traktuje Polskę, jak kolonię, a nas, jak murzynów.

Z. Małanicz



RADIO NA WSI

KONKURS RADIOWY

Polskie Radio organizuje Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi. Konkurs, który trwać będzie w czasie od dnia 15.II do dn. 1.V b. r. polega na zjednaniu największej liczby radioabonentów wiejskich. Każdy mieszkaniec wsi, każda gmina, gromada wiejska, każda organizacja może wziąć udział w konkursie i zdobyć jedną z kilkuset cennych i pożytecznych nagród, jakie Polskie Radio przeznaczyło na ten konkurs.

Wśród nagród znajduje się m. in. żywy inwentarz gospodarski (konie, krowy i t. d.), piękne lampowe odbiorniki radiowe, rowery, narzędzia rolnicze i gospodarskie, gramofony, zboże na zasiewy, nawozy sztuczne, worki cukru, radioodbiorniki kryształkowe, książki rolnicze i wiele innych, cennych przedmiotów.

WSZYSCY ABONENCI RADIA OTRZYMAJĄ KARTY REJESTRACYJNE

Urzędy pocztowe rozsyłają obecnie abonentom radia radiofoniczne karty rejestracyjne. Nowe karty rejestracyjne zastępują dotychczasowe upoważnienia. Ponieważ niektórzy abonenci radia wypisują na otrzymanych drukach różne uwagi i zwracają karty do urzędów pocztowych — wyjaśnia się, że radiofoniczne karty rejestracyjne po otrzymaniu z urzędu pocztowego należy zachować w domu, gdyż są one dokumentem stwierdzającym prawo do posiadania urządzeń odbiorczych.

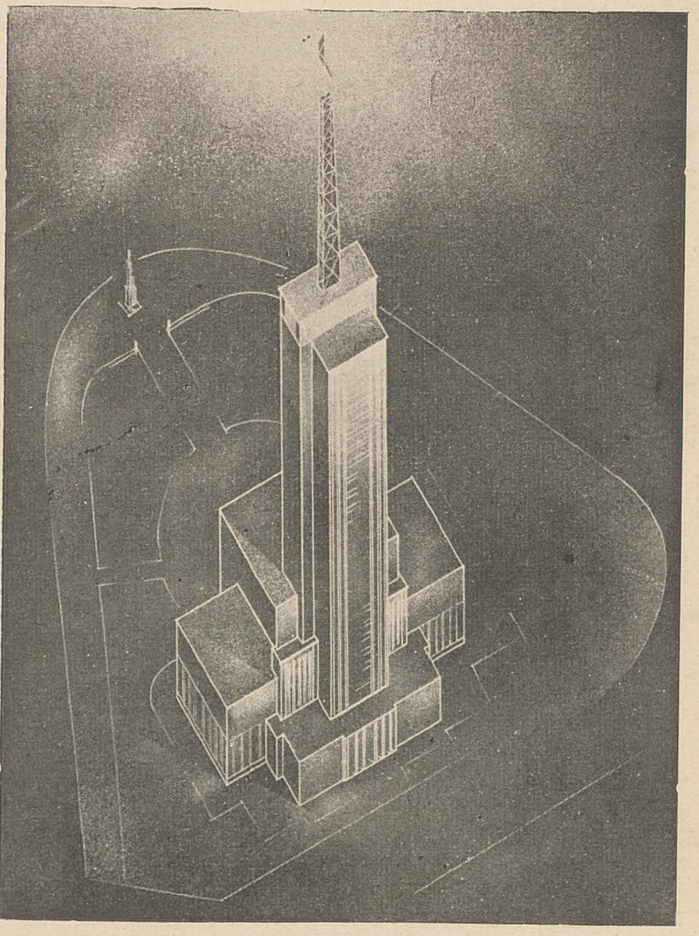
Na otrzymanych z urzędu pocztowego kartach rejestracyjnych nie należy robić żadnych uwag i dopisków, a tymbardziej nie należy kart rejestracyjnych z dopiskami zwracać do urzędów pocztowych, gdyż zmusza to do wystawiania nowych kart, ponownego ich doręczania oraz prowadzenia w tych sprawach ogromnej ilości zupełnie zbędnej korespondencji.

Przy okazji należy podkreślić, że karty rejestracyjne dają uprawnienie do posiadania odbiorczych urządzeń radiofonicznych tylko osobie, na której nazwisko są wystawione oraz jej najbliższej rodzinie.

W CHEŁMICY M. WSZYSCY SŁUCHAJĄ RADIA

W poniedziałek dn. 15 b. m. wieś Chełmica Mała w gminie Szpetal, pow. Lipnowski obchodziła wielką uroczystość. W dniu tym przy obecności przedstawicieli władz administracyjnych, Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Polskiego Radia — delegaci Społecznego Komitetu Propagandy Radia w Polsce wręczyli gromadzie tej wsi odbiornik świetlicowy jako nagrodę za całkowitą radiofonizację wsi. Uroczystość tę poprzedził kurs przysposobienia radiowego, zorganizowany dla wszystkich mieszkańców wsi.

Wieś Chełmica Mała jest bowiem pierwszą całkowi-



Projekt nowego budynku Polskiego Radia. Obecnie Polskie Radio w Warszawie mieści się w wynajętych lokalach, w kilku miejscach stolicy. Na wiosnę rozpocznie się budowa gmachu o 16 piętrach. Na piętrach górnych powstanie stacja telewizyjna z wieżą o wysokości 70 metrów.

cie zradiofonizowaną wsią w Polsce, gdyż uchwałą rady gromadzkiej postanowiono z dochodu, jaki daje dzierżawa gromadzkich terenów łowieckich, zakupić dla wszystkich mieszkańców wsi odbiorniki detektorowe. Odbiorniki te są już zakupione — i obecnie w każdej chacie Chełmicy Małej słucha się programu Polskiego Radia.

W niedzielę, dn. 21.II, o godz. 15.30 odbędzie się przed mikrofonem specjalna audycja w ramach „audycji dla wsi", w czasie której przedstawiciele gromady Chełmicy Małej poinformują swoich słuchaczy, w jaki sposób dokonali tego wielkiego dzieła, że w ich wsi niema chaty bez radia.

PROGRAM RADIOWY OD 21.II DO 27.II 1937 R.

21.II. 8,09 Gazeta rolnicza i odczyt o zagospodarowaniu łąk i pastwisk. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 14,00 „Orkiestra w jednym instrumencie" (organy Wurlitzera). 15,30 „Audycja dla wsi". 16,25 Słuchowisko p. t. „Zegarek" Szaniawskiego. 17,30 Koncert symfoniczny (z Wilna). 19,00 „Jak czytać wiersze" — szkic literacki. 19,20 „Neapol i Wenecja" — ojczyzna włoskiej piosenki. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali".

22.II. Audycja dla szkół. 12,50 „Pomyślmy o starych" — pogadanka. 16,30 Pieśni ludowe orawskie. 18,50 „Umowa o dożywocie".

23.II. 11,30 Audycja dla szkół. 12,50 Skrzynka rolnicza. 16,30 Koncert chóru męskiego „Dzwon". 19,00 „Dyskutujemy": „Kino a młodzież". 22,30 „Od fabryki do powieści".

24.II. 11,30 Audycja dla szkół. 16,10 „Kożucha - kłamczucha" — bajka ludowa. 18,50 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — odczyt. 20,00 Audycja poświęcona Estonii. 21,30 Premiera słuchowiska „Legenda" — Wyspiańskiego.

25.II. 11,30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 12,50 Przegląd wydawnictw rolniczych. 16,35 Koncert orkiestry. 17,00 „Źródło przestępczości dzieci": — „Zły dom" — odczyt. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Stanisław Nawrocki.

26.II. 11,30 Audycja dla szkół. 16,30 Muzyka dla dzieci (płyty). 18,50 Przegląd prasy rolniczej. 19,20 „Z pieśnią po kraju". 20,15 Koncert symfoniczny. 22,30 „Narkotyk" — skecz Tristana Bernarda.

27.II. 11,30 „Śpiewajmy piosenki". 12,50 Skrzynka rolnicza. 14,30 „Awantura o Basię" — słuchowisko dla dzieci. 16,15 „Dawne opery" — koncert w wyk. Ork. A. Hermana. 19,30 Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego.

ORGANIZACJA W TERENIE

BACZNOŚĆ OPOCZYŃSKIE!

7 marca b. r. w Opocznie, w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego (sala Sejmiku), o godzinie 10 rano odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu opoczyńskiego.

P r o g r a m:

godz. 9 do 10 rano — zgłoszenia i rejestracja delegatów w biurze Zarządu Powiatowego (Sejmik);

godz. 10 rano — uroczyste otwarcie Zjazdu,

godz. 10.15 — powitanie gości i delegatów,

godz. 10.20 — sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej,

godz. 11 — plan pracy na 1937/38 r.

godz. 11.30 — dyskusja nad planem pracy,

godz. 12 — referat ideowy kol. Stanisława Gierata, prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi,

godz. 13 — wybór władz powiatowych,

ogdz. 14 — wolne wnioski.

Zarząd Pow. Zw. Ml. Wsi.

ZJAZD DELEGATÓW K. M. W. POW. ŚWIĘCIAŃSKIEGO

31 stycznia 1937 r. odbył się w Święcianach siódmy Doroczny Zjazd

NA ŚLĄSKIEJ ZIEMI

W dniu 3.XII.1936 r. słuchacze Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach udali się na wycieczkę na Śląsk.

Po dwóch godzinach jazdy jesteśmy już w Katowicach, oglądamy piękny dworzec kolejowy i tu spotykamy czekającego na nas delegata Organizacji Młodzieży Powstańczej. Udajemy się do biura Zarządu Głównego tej organizacji, gdzie wita nas serdecznie p. kierownik Weber. Po krótkiej przerwie ruszamy na miasto — prowadzi p. Weber.

Zwiedzamy potężny gmach Urzędu Wojewódzkiego, a w nim muzeum śląskie, salę sejmu śląskiego, wystawę obrazów, poczem przechodzimy do wspaniałego gmachu Tow. Czytelni Ludowych. Tu zapoznajemy się z organizacją T-wa, oglądamy olbrzymią, bo ponad 100 tysięcy tomów liczącą bibliotekę, zwiedzamy nowocześnie urządzoną czytelnię i salę zebrań.

4 grudnia o godz. 8,10 odjeżdżamy z p. Weberem do Chorzowa. Po przybyciu udajemy się do Huty Piłsudskiego i tu dopiero niejeden z nas zobaczył, ile pracy kosztuje każdy pręt żelaza i najdrobniejszy przedmiot z niego zrobiony. Przechodzimy kolejno wielkie hale, w których walcuje się żelazo, oglądamy olbrzymie piece, gdzie ruda żelazna zamienia się w płynącą lawę, która kierowana wprawną ręką robotnika, płynie do przygotowanych form, z nich wędruje do pieców i po rozgrzaniu do walcowni. Między maszynami i mechanicznymi dźwigami, wśród chmur gryzących gazów i dymów ludzie zdają się mali, a ogrom całej pracy przytłacza nas.

Idziemy do Państwowej Fabryki Związków Azotowych. W fabryce nawozów sztucznych, w wielkich

Delegatów Związku Młodej Wsi, pow. święciańskiego.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym w Święcianach. Sala obrad pełna — przybyło 45 koleżanek i 96 kolegów. Z zaproszonych gości na Zjeździe byli: starosta powiatowy p. St. Dworak, wicestarosta p.



Zjazd Młodej Wsi w Święcianach.

Polkowski, inspektor Samorządu Gminnego, inspektor szkolny, przedstawiciele wojska, urzędów, instytucyj społecznych i wszystkich organizacyj powiatowych. Z ramienia władz związkowych brał udział w Zjeździe prezes Z. M. W. ziemi wileńskiej, kol. Jan Szkop.

Zjazdowi przewodniczył kol. Aleksy Zankiewicz. Podkreślił on doniosłą rolę Z. M. W. w powiecie święciańskim, stwierdzając, że Związek liczy obecnie 2.137 członków. Następnie zabrał głos starosta powiatowy p. St. Dworak, który w długim i serdecznym przemówieniu podkreślił znaczenie Związku dla wsi i Państwa, życząc jednocześnie pomyślnych obrad i owocnej pracy w organizacji.

Referaty na Zjeździe wygłosili kol kol.: Jan Szkop, A. Zankiewicz i W. Romanowski. Sprawozdania z pracy K. M. W. złożyli kolejno delegaci poszczególnych Kół. Zjazd uchwalił i wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski, Śmigłego Rydza, Pana Premiera gen. Sławoja - Składkowskiego, oraz do Prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie, kol. Stanisława Gierata.

W wyniku wyborów do Zarządu Powiatowego Z. M. W. został prezesem kol. Aleksy Zankiewicz, wiceprezesem kol. Stanisław Białous, sekretarzem kol. Piotr Skinder i skarbnikiem kol. Marek Wojtan.

Na zastępców członków Zarządu P. Z. M. W. powołano kol. kol. M. Ławrynowicza, A. Filonika i W. Medejszysa.

Do komisji rewizyjnej weszli kol. kol.: W. Zapaśnik, St. Maszczyk i W. Romanowski, zaś na zastępcę członka kol. St. Ciukszo. Do sądu koleżeńskiego go wybrano kol. kol.: J. Maciusawiczową, B. Duchnowicza i F. Warniłło.

Przewodniczącą Powiatowej Sekcji Koleżanek została kol. Halina Budrowiczówna. Instruktorem Powiatowym Organizacyjnym kol. Stanisław Bujko, a Powiatowym Referentem Przysposobienia Rolniczego Związku został kol. Stanisław Borkowski. Obrady zakończono „Pierwszą Brygadą".

CZYN KOŁA MŁODZIEŻY W MŁOCHOWIE (POW. BŁOŃSKI)

Wśród szerokich mas społeczeństwa, stającego do walki z klęską bezrobocia, przez niesienie pomocy, nie brak również i młodzieży wiejskiej Dowodem zrozumienia chwili jest **wpłacenie przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Młochowie, pow błońskiego, zł. 18 gr. 40 na pomoc zimową bezrobotnym.** Niechże ten czyn będzie przykładem i dla innych Kół Młodz. Wiejskiej.

Suma powyższa została wpłacona do lokalnego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nadarzynie, gm. Młochów.

KURS REJONOWY W JASIENNICY POW. RADZYMIŃSKIEGO

Uczestników kursu było około 30, bo nietylko brały udział Zarządy Kół, ale również i członkowie. Kierownikiem tego kursu był nauczyciel z Zawad, kol. B. Barski, a sprawami organizacyjnymi i programowymi zajęła się kol. Celina Gotowcówna i kol. Wanda Napłoszkówna z Sekcji Koleżanek. Pierwszy referat wygłosił kol. K. Tyczyński, Prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi, omawiając cel kursu i metody pracy w Kołach. Następny referat wygłosił kol. Więckowski o historii chłopów i dawniejszej szlachcie, oraz jak trzeba pracować, ażeby zapobiec kryzysowi.

Wieczorem odbyła się świetlica, prowadzona przez kol. Olszewskiego, w której zostało przeprowadzone kilka inscenizacji. W drugim dniu kursu p. Ciesielski wygłosił nam referat o potrzebie oświaty rolniczej na wsi, o przysposobieniu rolniczym, o potrzebie organizacji i organizacjach wiejskich. Kol. Pomianowska wygłosiła referat o sprawach kobiecych: jak trzeba pracować w Sekcjach Koleżanek.

---

halach powietrze jest przesycone zapachem karbidu, który tu wytapiają w olbrzymiej temperaturze. Oglądamy piece, z których wycieka karbid w stanie płynnym, podziwiamy motory, które sprężają powietrze i oddzielają tlen od azotu, oglądamy w wiadrze tlen jako płyn przy temperaturze — 180^0.

Po obiedzie ruszamy pieszo do Siemianowic, by zapoznać się ze słuchaczami miesięcznego kursu P. R. I-go stop. dla członków O. M. P.

Zastajemy kursistów w świetlicy, przy śpiewie. Serdeczne powitanie, zapoznawanie się i gospodarze rozpoczynają swój program. Podziwiamy piękne pieśni śląskie i zdolności artystyczne Ompiaków. I my śpiewamy — nastrój miły, braterski. Niebrak też momentów podniosłych, bo oto przemawia prezes Zarz. Głównego O. M. P. p. Kempy, który mówi nam o historii powstań śląskich, o organizowaniu się i zadaniach O. M. P., wskazuje na idee, jakie łączą O. M. P. i Zw. Mł. Wsi — idee, które powinny przyświecać wszystkiej młodzieży w Polsce. Z przemówienia bije ta wielka siła, która zdolna jest pokonać wszelkie przeszkody — siła młodości!

Przemówił do serc — a gdy ucichła burza oklasków, popłynął hymn powstańców śląskich, a potem „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe" i „Myśmy przyszłością narodu". W miłym nastroju minęło kilka godzin pobytu wśród kursistów. Dziękujemy gospodarzom za gościnę i żegnani serdecznie opuszczamy Siemianowice, wynosząc wiele wrażeń i tę świadomość, że w Oddz. Mł. Powst. mamy braci, którym przyświeca ta sama idea, którzy zdążają do tego, co i my celu, tylko w innych warunkach — na ziemi śląskiej.

J. Dzbeński
Szycak

W czasie przerwy przybył nauczyciel p. Kobuz z Kozłów i przemawiał do kursistów na temat kultury wsi, sztuki i jak powinna wieś wyglądać. Nie możemy mieć głupich gospodarzy: każdy z nich powinien skończyć szkołę i dopiero prowadzić dobrze gospodarstwo. Na ten temat odbyła się bardzo ożywiona dyskusja. Kol. Olszewski w drugim dniu świetlicy nauczył nas bardzo ładnych piosenek. Ostatni dzień kursu był bardzo piękny. Pogoda była prześliczna, promienie słoneczne oświeciły szkolną salę i swoim blaskiem rozweseliły wszystkich kursistów. Dzięki tej pogodzie przybyło na zakończenie kursu kilku członków Kół i prelegentów. Przybył również kol. Romuald Tyczyński. W referacie swym poruszył kwestię praw i dążeń chłopów. Na ten temat odbyła się ożywiona dyskusja.

W dalszym ciągu ostatniego dnia wystąpił jeszcze z referatem kol. Zaborowski, sekretarz gminy Tłuszcz. Były poruszone przez niego sprawy samorządowe, organizacyjne i ogólnospołeczne. Ostatni dzień kursu było to zakończenie starego roku i dlatego też kol. Zaborowski, kończąc swoje opowiadanie, życzył wszystkim uczestnikom kursu pomyślnego nowego roku.

Poza tym wyjęto ze skrzynki zapytań pytania. Odpowiedzi udzielał Prezes Powiatowego Związku, kol. Kazimierz Tyczyński i prelegenci. Na zakończenie kursu odśpiewaliśmy kilka piosenek ludowych i to nasze cudne hasło. Śpiewali je wszyscy z taką dumą, ale również i ze smutkiem, że już się odrywamy od życia gromadzkiego, że już musimy wrócić do swoich zagród lub też na swój teren i wprowadzać w życie to wszystko, o czym dowiedzieliśmy się na kursie. Na tym się już kurs zakończył, tylko wszędzie i na sail i na podwórzu było słychać pożegnania i winszowania wzajemne, lepszego nowego roku.

Aleksandra Waszkiewiczówna
Z. K. M. W. w Podstoliskach

K. M. W. W ŁUGOWICACH

Koło nasze zostało założone w styczniu 1936 r. Pomimo trudności, na jakie stale napotykamy, a szczególnie z tego powodu, że nie mamy własnego lokalu, pracujemy wytrwale.

Raz na tydzień urządzamy zebranie, na którym czytamy „Siew Młodej Wsi", oraz inne pisma, po czym odbywa się dyskusja. Prócz tego omawiamy na tych zebraniach swoje własne sprawy organizacyjne.

W ciągu roku urządziliśmy dwa przedstawienia teatralne, z których czysty dochód przeznaczyliśmy na potrzeby naszego Koła. Braliśmy udział w dożynkach rejonowych w Michałowicach, a także w powiatowych w Dębiu.

O wiele milsza byłaby praca w naszym Kole, gdyby starsze społeczeństwo przychylniej odnosiło się do naszej organizacji. Spotyka się na wsi jeszcze dużo takich osobników, którzy uważają nas za komunistów. Ci ludzie, podjudzani przez różnych demagogów ze Stronnictwa Narodowego, starają się szkodzić nam na każdym kroku. Pod wpływem ich działalności wsie nasze podzieliły się na dwa wrogie sobie obozy.

My, młodzi związkowcy, uważamy, że takiej roboty, jaką prowadzi Stronnictwo Narodowe na naszych wsiach, tolerować nie można. My, zorganizowani w Związku Młodej Wsi, nie ulegniemy zakusom narodowców, gdyż naszym celem jest silnie zorganizowana wieś w silnym państwie.

Jan Cania
Prezes K. M. W. w Ługowicach

Z K. M. W. W ŁUKAWICY
(pow. sandomierski)

Koło w Łukawicy przechodziło różne koleje. Chwilowo spadło do rzędu najbardziej sennych ogniw organizacyjnych. Pod koniec 1936 r. zaczęło się ożywiać i otrząsać z bezczynności. Obecny zarząd, a szczególnie kol. kol.: Ozdoba i Śledź, dokłada wszelkich starań, żeby postawić pracę na wysokim poziomie. Dnia 17.X.36 r. odbyło się zebranie Koła, na którym postanowiono urządzić uroczysty obchód „święta niepodległości" z przedstawieniem i zabawą taneczną. Kierownik miejscowej szkoły zgodził się na prowadzenie wieczorowych kursów dokształcających dla młodzieży wiejskiej. Przyczyni się to do podniesienia poziomu kulturalnego naszej wsi.

J. Ch.

TU MÓWI POLESIE!

K. M. W. w Sielcu n/Jasiołdą istnieje dopiero drugi rok. Jednak potrafiliśmy się już wykazać pewnymi rezultatami pracy. Prowadzimy w swoim Kole zespół P. R., który uprawia warzywa i buraki pastewne. Za najlepszy wynik konkursu otrzymaliśmy w nagrodę całą biblioteczkę P. R. i narzędzia rolnicze.

Warunki atmosferyczne były niesprzyjające dla uprawianych warzyw, mimo tego jednak rezultaty były bardzo dobre. Np. u „naszej Józi" jedna cebula, wyrosła z nasienia, ważyła 24 dkg. Świetlicę urządziliśmy w odnajętym lokalu. Wystawiliśmy już kilka sztuczek teatralnych i urządziliśmy loterię fantową. Zebrania samokształceniowe odbywają się w naszym Kole prawie codziennie wieczorem. Od czasu do czasu zaprzęgamy do pracy patefon i „próbujemy tańczyć".

W czasie świąt Bożego Narodzenia urządziliśmy uroczysty opłatek. Przy choince, płonącej świeczkami, przy potężnej melodii kolęd, spędziliśmy wieczór w miłym nastroju. Gościliśmy starszych i dzieci. „Opłatek" przeinaczył się pod koniec w zabawę taneczną (bez wódki).

W czasie istnienia naszego Koła urządziliśmy kilka wycieczek krajoznawczych. Nasze strony są ciekawe i bardzo piękne. Z jednej strony rozsiadła się ogromna puszcza Białowieska, z drugiej historyczna mareczowszczyzna. Ale my chcielibyśmy jechać jeszcze do Gdyni, na Śląsk! **Koledzy z Zagłębia Dąbrowskiego!** Pisaliście, że chcecie nawiązać z Kołami z dalekich kresów, znajomość drogą korespondencji. Na to tylko czekaliśmy. **Prosimy Was o nadsyłanie listów, opisów z życia i pracy i dużo zdjęć fotograficznych.** My wyślemy dwa razy więcej. Cieszymy się bardzo z tego, że pamiętacie o tych „z puszczy" i chcemy się z Wami zapoznać i współpracować. Nasz adres: **Koło Młodej Wsi w Sielcu n/Jasiołdą, Polesie.**

Fr. Wróblewski

ZWIĄZEK SĄSIEDZKI W KOMAJACH (pow. święciański)

Związek Sąsiedzki w Komajach powstał 24.V.36 i rozwija się doskonale. Dnia 8.XI.36 został zwołany Walny Zjazd delegatów Związku Sąsiedzkiego przy udziale 50 delegatów z kół: Bucewicze, Rudzie, Muliarce, Filipowce, Meguny i Łowce. Obradom przewodniczył kol. J. Dubicki. Wygłoszono dwa referaty (kol. kol.: Romanowski i Alf. Łowczyk II), po których wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po zamknięciu dyskusji wybrano nowy Zarząd Związku Sąsiedzkiego w Komajach, w skład którego weszli kol. kol.: W. Romanowski — prezes, Alf. Czapski — wiceprezes, Alf. Łowczyk II — sekretarz i Fr. Worsa — skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: J. Gaula, Helenę Wierzanównę i Hel. Gaulównę. Po zamknięciu obrad dokonano otwarcia Społecznego Kursu Samokształceniowego w Komajach, na który zapisało się 38 osób.

Alf. Łowczyk I
czł. K.M.W. w Rudziach

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Z Senatu. Na komisji budżetowej Senatu p. min. J. Poniatowski wygłosił dłuższe przemówienie na temat polityki rolnej na najbliższy rok. Omówił on szczegółowo wszystkie dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Ponieważ na poprzednich posiedzeniach przedstawiciele właścicieli majątków obszarniczych (dziedzice, hrabiowie) atakowali p. ministra że przeprowadza reformę rolną, p. Poniatowski poruszył zagadnienie reformy i prac kolonizacji wewnętrznej z innej strony. Podkreślił mianowicie obowiązek ziemian do zrzeczenia się części swych dóbr na rzecz warstwy chłopskiej, pogrążonej w nędzy i pokrzywdzonej. Państwo nie będzie się rozwijać gospodarczo do tej pory, dopóki nie usuniemy **przeludnienia** na wsi i biedy. Panowie dziedzice powinni to zrozumieć i nie stawiać przeszkód. **Nieprawdą jest, jakoby większy pożytek dla państwa przynosiły wielkie majątki niż drobne, ale pełnorolne gospodarstwa chłopskie, które są bezwzględnie wydajniejsze od folwarków.** Świadczy o tym dobrobyt Danii, gdzie nie ma majątków ziemskich, tylko same gospodarstwa małorolne.

Następnie mówił p. minister o różnicy między cenami produktów rolniczych, a cenami artykułów kupowanych przez wieś. Chłop sprzedaje tanio, a musi płacić drogo. Różnica między tymi cenami musi być zmniejszona i usunięta w ten sposób, aby się opłacała gospodarka rolna. Ministerstwo rolnictwa będzie dążyć do **usunięcia bezrobocia na wsi i stworzenia gospodarstw pełnorolnych przez kontrolowaną przez Państwo parcelację majątków ziemskich,** co powinno już dawno być przeprowadzone.

Z Sejmu. Na plenarnym zebraniu Sejmu obradowano nad ogólnym budżetem państwowym na rok 1937. Ze sprawozdania wynika, że na wydatki Państwa przeznaczono sumę 2,310,370,479 zł., a dochody przewidziano w kwocie 2.310,747,701 zł. Jak widać, dochody przewyższają rozchody, co świadczy o osiągnięciu równowagi budżetowej w gospodarce państwowej. Budżet niektórych ministerstw został powiększony. Obsługa długów państwowych będzie kosztować drożej o 30 milionów, emerytury o 7 milionów, reforma rolna o 2 miliony, oświata o 7,5 miliona, a fundusz pracy o 80 milionów.

Sytuacja wojenna w Hiszpanii zmieniła się nieco na korzyść wojsk faszystowskich (powstańczych). Armia gen. Franco zdobyła miasto Malagę i odniosła kilka drobnych zwycięstw. Madryt jest w dalszym ciągu niezdobyty. Powstańcy otrzymali prawdopodobnie większą pomoc od Hitlera i Mussoliniego i dzięki temu odnieśli zwycięstwo.

Nie świadczy to jednak o przegranej wojsk rządowych. Wojna jest nierozstrzygnięta i trudno przewidzieć. kiedy się skończy. Wojska gen. Franco mordują się wzajemnie i dopuszczają się rabunków na ludności cywilnej, co oburza społeczeństwo hiszpańskie, które bardzo często sprzyja armii rządowej.

Niemcy zrywają wszelkie traktaty międzynarodowe. Hitler w swoim ostatnim przemówieniu powiedział wyraźnie, że cofa podpis Niemiec z pod traktatu wersalskiego, czyli uważa za nieważne jego postanowienia w stosunku do Niemiec.

Obecnie Hitler domaga się zwrotu kolonij, odebranych Rzeszy po wojnie światowej, oraz oddania Niemcom od szkodowań wojennych, jakie wypłaciły Francji, Anglii i Ameryce. Takie posunięcia polityczne naszego zachodniego sąsiada zmuszają Polskę do wzmocnienia swych sił obronnych, gdyż w przyszłości mogą Niemcy wyciągnąć chciwą i dobrze uzbrojoną rękę po polskie zachodnie i nadmorskie ziemie.

Gdańsk jest zhitleryzowany. Senat w. miasta Gdańska wydał dekret, na mocy którego posłowie w razie aresztowania, lub pociągnięcia ich do odpowiedzialności, tracą mandat poselski. Dziś już 10 posłów opozycyjnych (sprzeciwiających się hitlerowcom) ma wytoczone sprawy sądowe i straciło prawa poselskie. Posłowie hitlerowscy uzyskają dzięki ich nieobecności większość i przeprowadzą prawdopodobnie uchwałę nowej konstytucji i ordynacji wyborczej oczywiście na wzór niemieckiej. Hitlerowcy dążą do stworzenia jednej (swojej) partii, takiej, jaka jest obecnie w Niemczech.

Komitet nieinterwencji (niemieszania się) w wojnie hiszpańskiej uchwalił kontrolę wybrzeży hiszpańskich, którą będą sprawować okręty wojenne większych państw europejskich między innymi i Sowietów. O wszelkich okrętach dowożących broń i amunicję, jeżeli zostaną zauważone, statki kontrolujące, obowiązane są donosić komitetowi nieinterwencji.

Wieś wielkopolska wyludnia się podobno powoli, ale stale. Prof. Nadobnik w wyniku swoich badań udowodnił, że ludność we wsiach wielkopolskich zmniejszyła się w czasie od 1921 do 1931 o 1%, podczas gdy liczba ludności wiejskiej w innych dzielnicach wzrosła o 54 procent. Zmniejszanie się przyrostu ludności w Wielkopolsce jest nierównomierne i tłumaczy się wzrostem śmiertelności i emigracją za granicę.

Czesi zmuszają Polaków, zamieszkałych w Czechosłowacji, do wyrzeczenia się polskiego obywatelstwa. Robotnicy polscy, zatrudnieni w fabrykach czeskich, są zwalniani z pracy, o ile nie chcą przyjąć czeskiego obywatelstwa. W ten sposób wynaradawia się Polaków, każe im się wyrzekać polskości. A obywatele czescy w Polsce cieszą się przecież pełnymi swobodami.

W Paryżu dokonano tajemniczego morderstwa na Nawaszinie, zajmującym wybitne stanowisko wśród masonów francuskich. Gazety piszą, że z polecenia władzy centralnej zajął on się zorganizowaniem autonomicznej loży masońskiej w Rosji Sowieckiej. Robota poszła dobrze. W Rosji powstała loża pod nazwą: „Gwiazda Północna". Najgorętszym i najczynniejszym masonem okazał się podobno w Rosji sowieckiej Karol Radek. On to dostarczył Nawaszinowi kilka dokumentów, wyjątkowo ciekawych i kompromitujących w bardzo wysokim stopniu obecny rząd sowiecki i przede wszystkim Stalina. W Moskwie zauważono zniknięcie dokumentów dopiero po kilku tygodniach.

Dzienniki podają, że ponieważ G. P. U. wiedziało o przyjaźni Radka z Nawaszinem, więc poleciło agentom zająć się osobą tego ostatniego. Wynikiem tego rozporządzenia było zamordowanie Nawaszina.

POROZMAWIAJMY

Kol. A. Ł.: „Do czynu" i „idźmy wciąż naprzód" — słabe pod względem formy i nie umieścimy. Sprawozdanie z pracy wydrukujemy.

Kol. J. Lit.: „Frontem do wsi" nie zawiera nic nowego w stosunku do tego, o czym już pisaliśmy w naszej prasie związkowej. Nie wydrukujemy.

Kol. K. W.: „Nie damy się zwątpieniu ducha" wykorzystamy w „listach ze wsi".

Kol. Fr. Śp.: „Żegnam już was", „Na nowy tor" i „przeklęty nasz los" — nie pójdą: forma słaba, zadużo mówicie o sobie.

Kol. Antoni Baranowski, wieś Dobrogosty: Adres Jura Ciemniewskiego — Warszawa, Grójecka 41 m. 33.

Kol. St. Dydyszko: Drukujemy „Nasz świat", „Ktoś idzie" słabszy. Nie pójdzie.

F. Brzez.: Korespondencji nie zamieścimy, gdyż takie metody walki nie podobają nam się.

Pow. Zw. Mł. Wsi w Hrubieszowie: Z nadesłanych fotografij wybraliśmy dwie. Zamieścimy je po nadesłaniu przez kol. kol. sprawozdania z kursu świetlicowego.

Kol. J. R., „Sztandar" idzie, „Dzień na wsi" sztuczny, nie dla nas. Nie!

Kol. St. Kliszcz. i M. Kuśm.: Wobec zamieszczenia innego sprawozdania, Wasze sprawozdanie z kursu W. F. w Lublinie nie pójdzie. Napiszcie o pracy w sekcji koleżanek.

Kol. Fr. Wróblewski: Sprawozdanie zamieścimy. Fotografia nie pójdzie.

R. B. A.: „List do dziadzi" ostry, ale w tonie nie odpowiada nam. Nie pójdzie tak samo „Noc" i „Wieczór na wsi" — słabsze w formie i nie zamieścimy ich. „Nad mogiłą matki" — wydrukujemy.

P. A. G.: „Hymn dziękczynny" i „Tęsknota" są bardzo sentymentalne. Dużo w nich reminiscencyj ze Słowackiego. Nie.

KTO PRAGNIE KORESPONDOWAĆ

Z kol. Józefem Czerwińskim (poczta Janów Podlaski. maj. Klonownica - Nowinki)?

ADRES PRENUMERATORA

P. J. Ch., z Łukawicy: Drukujemy nadesłany reportaż w formie notatki, po wybraniu najistotniejszych momentów. „Siew Młodej Wsi" będziemy wysyłać od następnego numeru.

K. M. W., w Zyngierawce: Żądanych n-rów „Siewu Młodej Wsi" z roku 1935 nie możemy wam przysłać, gdyż są wyczerpane.

HUMOR

W SZKOLE

Nauczyciel: Powiedz mi, Józiu, co to jest woda?

Uczeń: Woda, panie profesorze, jest to płyn, który natychmiast czernieje po włożeniu doń naszych rąk.

DOBRA ODPOWIEDŹ

Piotr: Jak to zrobić, aby pięć jabłek podzielić sprawiedliwie między czworo dzieci?

Paweł: Zrobić z nich kompot.

KURS ŻEŃSKI W UNIWERSYTECIE WIEJSKIM W GŁUCHOWIE

rozpoczyna się 15 marca b. r. Prosimy więc o dobór słuchaczek i kierowanie podań bezpośrednio do Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego w Głuchowie. Do podania słuchaczki załączają: życiorys, zaświadczenie organizacyjne, zobowiązanie ojca lub instytucji, w którym będzie zaznaczone, że opłaty za internat w wysokości 130 zł. zostaną uiszczone do końca kursu. Słuchaczki przywożą ze sobą: 2 zmiany pościeli (prześcieradło, poszewki), koc, poduszkę, 2 zmiany (przynajmniej) bielizny osobistej, szczotki, ręcznik.

Słuchaczki w dniu przyjazdu obowiązane są wpłacić kwotę 30 zł. Pożądanym jest, by podania były zaopiniowane przez Powiatowy Związek Młodej Wsi, O.T.O. i K.R., lub czynniki samorządowe, bądź oświatowe, delegujące słuchaczkę na kurs. W opłacie za utrzymanie w internacie wynoszącej 130 zł. za cały kurs mieści się obok wyżywienia, pranie, światło, opał i wycieczki. Słuchaczek poniżej 17 lat nie należy wysyłać na kurs. Podania nadsyłane po 1 marca r. b. nie będą uwzględniane.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.